

Konferencja Rozbrojeniowa w Moskwie



Ostatnio z wielką uwagą oczy całego świata zwróciły się w stronę Moskwy gdzie od 31 maja do 3 czerwca odbyła się konferencja na szczycie między liderami USA i ZSRR. Prezydent Reagan i Sekretarz Partii Gorbaczow w kilku spotkaniach roboczych przedstawili swe opinie na wiele spraw dotyczących polityki światowej i rozbrojenia.

W wywiadzie prasowym, Reagan, wyraził przekonanie, że restrykcje jakie napotykają żydzi w otrzymaniu wiz wyjazdowych, w wielu wypadkach są wynikiem biurokracji i nie postawą rządu sowieckiego. Stwierdził także że spotkanie, czwartę z kolei, uważa za udane mimo że nie doszło do podpisania traktatu zmniejszenia liczby pocisków rakietowych dalekiego zasięgu. Według lidera USA, trudności w podpisaniu traktatu —

zwanego Start — mogą być usunięte “jeszcze przed końcem tego roku”. Reagan, który opuścił Biały Dom 20 stycznia 1989 roku, powiedział, że ma nadzieję iż jego następcą “poprowadzi naprzód”, dokonane negocjacje. W sprawie konfliktów regionalnych jak w Etiopii, Angoli, Bliskiego Wschodu i Ameryce Centralnej oświadczył, że może dojść do podpisania traktatów podobnych do afganistańskiego.

Gorbaczow nie zgadzał się z postawą Reagana by w Związku Sowieckim zaprowadzono większą wolność polityczną, religijną i ekonomiczną. Uważał spotkania Reagana z dysydentami sowieckimi za niepotrzebną akcję propagandową. Potępił krytyki amerykańskie w walce o prawa ludzkie w Sowietach oświadczaając, że “Amerykanie nie znają demokracji sowieckiej”.

Chociaż spotkanie na szczycie nie doprowadziło do podpisania spektakularnych traktatów to jednak usunęło wiele nieporozumień obopólnych i wyjaśniło wiele spraw dla dobra obu krajów i polityki międzynarodowej. Podpisano traktat przewidujący usunięcie rakiet atomowych krótkiego i średniego zasięgu w Azji i w Europie. W pierwszych trzech latach zostanie zniszczonych 826 rakiet SS-20, SS-4 i SS-5 oraz 689 rakiet amerykańskich Cruise i Pershing-2. Ekipy techniczne obu krajów będą przeprowadzały inspekcję rozbrojeniową.

Polityka światowa przeżyła jeszcze jeden mocny moment. Proces rozumnego rozbrojenia przeszedł przez jeszcze jedną fazę. Ludzkość świata jest świadoma, że tylko poprzez negocjacje i porozumienie można rozwiązać konfliktowe problemy. Ostatnie spotkanie liderów obu supermocarstw było tego wyrazem.

MACIEJ FELDHUZEN

TO NIE BYŁA KŁĘSKA!

Marzenia nie były spełnione i tym razem strajki nie przyniosły spodziewanych wyników. Złożyło się na to wiele względnie, a więc apatia społeczeństwa, złamanego coraz cięższymi warunkami życie i coraz mniejszych możliwości wiązania końca z końcem domowych budżetów, przy gwałtownej zwwyżce cen; brak wiary w dobre chęci rządu w nawiązaniu dialogu z narodem. Na brak jedności w wyborze taktyki wpłynęło również stanowisko Lecha Wałęsy, który stanął solidarnie po stronie strajkujących, ale nie objął nad nimi przewodnictwa. Tym razem “Solidarność” tylko częściowo była odpowiedzialna za strajki. Większość komitetów strajkowych objęła młodzież, robotnicza i uniwersytecka, nastrojone radykalnie i bojowo, ale z drugiej strony byli i tacy, którzy uważali że po Jaruzelskim, wyraźnie przerażonym sytuacją w kraju, nie można się niczego więcej spodziewać, ale że należy brać pod uwagę pozycję Gorbaczowa. Ci ludzie słusznie rozumowali, że zagadnienie sytuacji w Polsce zależy wyłącznie od niego, a nie od jego polskich plenipotentów, a więc nie należy doprowadzać do nieodwołalnej eksplozji i wszystkich jej konsekwencji, gdyż w takim wypadku wszystkie argumenty głośności byłyby wyrzucone na smietnik. A więc biorąc pod uwagę trudności Gorbaczowa w Rosji, należałoby mu okazać pomoc.

Czy więc ostatni zryw robotników był kłęską? Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe elementy, słowo “kłęska” nie może być użyte, a już w żadnym wypadku nie wolno się zgadzać, że rząd osiągnął zwycięstwo. Warto zacytować niektóre fragmenty audycji Radia Wolnej Europy, nadawanych w ciągu tamtych dni dramatu i po jego zakończeniu: (1) Brutalne zawiązanie strajku w Nowej Hucie, gdzie oprócz zomowców brała również udział w bicie robotników specjalna Brygada antyterrorystyczna, wskazuje, że Jaruzelski stracił wszelką nadzieję na opanowanie głębokiego kryzysu. (2) Nadzwyczajnie

pełnomocnictwa, jakie rząd otrzymał od sejmu, zabraniają wszelkich form protestu i sprzeciwu. Właściwie są one czymś w rodzaju nowego stanu wojennego, co oznacza, że rząd widzi jedyną formę opanowania sytuacji w stosowaniu nacisku, siły i przymusu. (3) W dniu 7 maja członek Biura Politycznego, Kazimierz Barcikowski złożył wizytę Prymasowi i przeprosił go za użycie siły w pacyfikacji strajku w Nowej Hucie. Była to reakcja Biura Politycznego na mocny protest episkopatu. (4) Adwokat Siła-Nowicki, były doradca “Solidarności”, przekazał strajkującym robotnikom w stożni gdańskiej treść swej rozmowy z generałem Kiszczakiem, ministrem spraw wewnętrznych. Kiszczak powiedział mu, że dąży do pokojowego zakończenia strajku i że “oni” popełnili tragiczny błąd w Nowej Hucie (oni? kogo mógł mieć na myśli?). Generalnie zapewnił również mecenasa Siłę Nowickiego, że nie będzie żadnych represji po zakończeniu strajku. (5) W dniu 12 maja Radio Warszawa podało raczej nieoczekiwaną wiadomość, że generał Kiszczak przybył do Krakowa i był przyjęty przez Kardynała Macharskiego. Ciekawe, że w komunikacie warszawskiego radia podane były wszystkie nazwiska dygnitarzy, z jakimi Kiszczak spotkał się w Krakowie, z ominięciem nazwiska generała Jerzego Gruby, szefa wojewódzkiego urzędu spraw wewnętrznych w Krakowie. W roku 1981 Gruba był komendantem milicji obywatelskiej w Katowicach, kiedy doszło tam do krwawej pacyfikacji strajku w kopalni “Wujek” w czasie której od kul zomowców poniosło śmierć 9 górników. (6) Gen. Kiszczak pojechał także do Gdańska, gdzie rozmawiał z biskupem Gocłowskim, cieszącym się ogromnym autorytetem w “Solidarności”. (7) Nawet niezastąpiony w swym aroganckim cynizmie minister Urban, w wywiadzie dla dziennika “Sztandar Młodych” powiedział, że “coraz trudniej jest teraz pełnić funkcję rzecznika rządu”. (8) W dniu 13 maja, (ciąg dalszy na str. 3)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ Warszawa — Sytuacja gospodarcza Polski pogarsza się z każdym dniem. Inflacja dochodzi do 50 procent rocznie. Niektóre ceny wzrosły o 60 procent. Mięso można kupić na kartki, 1,8 kg na osobę miesięcznie. Zadłużenie w bankach zachodnich wynosi 40 miliardów dolarów. Polska nie ma pieniędzy by zapłacić procenty za pożyczki aż do 1991 roku.

◆ Oslo — Prezydent Brazylii wystosował list do komisji Nagrody Nobla, w którym podał jako kandydatkę do nagrody Siostrę zakonną Dulce. “Siostra Dulce pracowała przez 20 lat wśród biednych w Nordeste Brazylii” — stwierdził prezydent. Rocznie komisja nagrody otrzymuje od 30 do 80 propozycji w wyborze kandydatów.

◆ Frankfurt — W Niemczech, w miejscowości Borken doszło do eksplozji w kopalni węgla. Zginęło 16 górników i 42 zostało zasypanych, którzy z trudnością zostaną wyratowani. Węgiel wydobywany z tej kopalni jest wysoce zapalny. Eksplozja była tak silna, że zniszczyła pobliskie domy. Jeszcze nie ustalono przyczyny wypadku.

◆ Brasília — Wypracowanie nowej brazylijskiej konstytucji zbliża się do końca. Ostatnio Konstytuanta przegłosowała propozycję by obecny prezydent otrzymał pięcioletni mandat. Wszyscy oczekiwali z niepokojem na wyniki głosowania. Po długich pertraktacjach Sarney otrzymał większość głosów. 328 parlamentarzystów głosowało za propozycją i 222 przeciw. Sarney będzie więc miał jeszcze ponad rok rządów by przeprowadzić demokratyzację kraju.

◆ Paryż — Badania opinii publicznej wykazały, że Partia Socjalistyczna wygra w wyborach, które się odbędą 5 i 12 czerwca. Według danych PS ma uzyskać 44,5 procent głosów co oznacza 383 krzesel na 577 w Parlamencie.

To nie była kłeska!

(Dokończenie ze str. 1)

na posiedzeniu Gospodarczej Rady Konsultacyjnej, wicepremier Sadowski stwierdził, że ostatnie podwyżki cen nie doprowadziły do poprawy równowagi rynkowej, ani do ograniczenia inflacji. Przeciwnie, powiedział wicepremier, wywołały strajki i społeczne niezadowolenie.

Obalony został mit, forsowany przez rząd — "Solidarność nadal istnieje. Trzeba wyraźnie podkreślać, że milicja nie rozpedziła strajkujących w stoczni gdańskiej. To oni sami, z inicjatywą Walezy i biskupa Gocłowskiego dobrowolnie opuścili stocznię. Trzeba również się zgodzić, że Jeruzelski nie dojrzał do decyzji, jaka umożliwiłaby kompromis ze społeczeństwem i pozwoliłaby na udział przedstawicieli "Solidarności" i opozycji w rządzie koalicyjnym. Wszystko dalej pozostaje w zawieszaniu, rząd nie będzie nadal w stanie przeprowadzić reform, nie mając za sobą poparcia narodu i opierając się jedynie na palkach i kasetach zomowców.

Ze sytuacja stała się beznadziejna, najlepiej spojrzeć na reakcje Zachodu. Amerykański tygodnik "Newsweek" pisze, że Jeruzelski znalazł się w położeniu bez wyjścia, bo przy ewentualnych jego ustępstwach nadejdą nowe fale strajków, a przy użyciu siły dojdzie do wybuchu. Komentator dziennika "The New York Times" jest zdania, że jeśli rząd nie uzna "Solidarności" nie będzie mógł nadal rządzić krajem. Prasa zachodnio-europejska zgodnie ocenia, że sytuacja gospodarza Polski wali się w gruzy. Kto byby skłonny do udzielenia pomocy finansowej krajowi, w jakim 95,5 procent narodu zwalcza rząd? w jakim w opozycji znajduje się "Solidarność", Kościół, syndykaty, uniwersytety, młodzież i kobiety stojące w niekonńczących się kolejkach i przeklinające Jeruzelskiego. Czy można myśleć o pomocy zagranicznej dla kraju nie będącego w stanie zapewnić jakichkolwiek gwarancji, bo polegającego wyłącznie na bezpieczeństwie, na zomowcach, na aparataczkach nomenklatury... na Urbanie?

Wszystkie wiadomości nadchodzące z kraju nie zezwalają na określenie sytuacji jako kłeski robotników. Widmo prawdziwej kłeski zawisło nad Polską.

Pisane 25 maja 1988 roku.

Maciej Feldhuzen

Ulubione ptaki

Każdy naród na świecie ma swoje tradycje, przesady, wierzenia, własnych bohaterów, charakterystyczne symbole, ulubione zwierzęta i ptaki. Ukochanym ptakiem Gruzji jest kolorowy, zgrabny, chwacki bażant. Mimo, że Gruzini żyją wśród gór, nie orzeł a bażant króluje w malarstwie na metalowych oczekach, ozdabia dywany. Na Ukrainie bardziej od innych ptaków lubią zarządzającego swoim śpiewem słowika. W Mołdawii i na Białorusi — bociana, którego uważa się za opiekuna domowego ogniska. U Estonczyków największe poważanie ma jaskółka. A w Rosji — gil.

Dlaczego właśnie gil? Ponieważ każdy go zna. Gile występują szeroko na całym terytorium Rosji i w związku z tym na wsi i w mieście nie ma człowieka, który by go nie zauważył i nie rozpoznał. A jest to ptak rzucający się w oczy: grzbiet ma niebieskoszary, brzusek i kuperek biały, skrzydła czarne z białą pręgą, czarny ogonek i czarną czapkę na głowie. Najbardziej jednak przyciąga uwagę jaskrawoczerwona pierś. Stado gili siedzące na drzewie przypomina jaskółkę obsypaną rumianymi jabłkami.

Poza tym gil jest w Rosji ptaszkiem szanowanym za swój sposób bycia. Żyje w lasach ale znakomicie czuje się w miejskich parkach i ogrodach. Jest nieco większy od wróbla, ale jakże inny. Ufny wobec człowieka, nie jest hałaśliwy, do kulczyli ani natrętny, można powiedzieć — delikatny. A kształtna, jakby utoczona figurka przydaje mu "godności". Gile nigdy nie próżnują, każdy ruch ma swój cel, nie skaczą beczmyślnie z gałązki na gałązkę. Warto je poobserwować kiedy szukają pożywienia i jak akrobaci podwieszają się na cienkich gałązkach. W lecie żywią się owadami, a w zimie różnymi nasionami, jesienią ich ulubionym przysmakiem są owoce jarzębiny.

Ale tajemniczą sympatią dla gili tkwi w tym, że ożywają i ubarwiają mroźne i śnieżne rosyjskie zimy. Są bardzo odporne na mrozy i dodają otuchy człowiekowi. Swoją rosyjską nazwę "śniegir" ptaszek zawdzięcza temu, że w strefie mieszanej z liściastych lasów przylatuje wtedy, kiedy ziemia pokrywa się śniegiem, a na wiosnę, kiedy śnieg zaczyna topnieć, odlatuje na północ.

Gile lubiane są również za delikatne, fletowe trele. I co ciekawie, wbrew wszelkim ptasim prawom samiczka gila śpiewa równie gorliwie jak samiec. Czasami wielbiciele ich śpiewu trzymają gile w domu, w klatkach. Zaobserwowano, że wówczas ptaszki, które mają dużo zdolności do gwizdania, łatwo uczą się nieskomplikowanych melodii i wykonują je we wrzuszającej minorowej tonacji.

JUBILEUSZ MYSZKI

Popularna na całym świecie myszka Mickey ukończyła 60 lat! Pierwszy film rysunkowy z zabawną, uśmiechniętą myszką wyprodukował jej "ojciec", Walt Disney w 1928 r., uczyniając jej zresztą własnego głosu. Z pomysłem stworzenia nowej rysunkowej postaci nosił się już od dawna. Powodziło mu się wówczas nie najlepiej i wiedział, że musi wymyśleć coś niezmiernie atrakcyjnego. Wymyślił więc myszkę i zamierzał jej nadać imię Mortimer. Żona przekonała go jednak że lep-

sze będzie imię Mickey. Ryownik Disneya, zrealizował jego pomysł, nadając Mickey Mouse jej ostateczny, znany wszystkim plastyczny kształt.

Walt Disney trafił w "dzieciakę"! Myszka Mickey błyskawicznie podbiła cały świat. Zna ją z filmów, komiksów, czy ilustrowanych książek dzisiejsze dzieci, podobnie jak pokolenie ich dziadków. W okresie największej sławy myszki Mickey rynek był dosłownie zalany jej figurkami, filizankami z jej podobizną,

ba, zrobiła ona nawet damskie biustonosze! Sama królowa Elżbieta II zamówiła serwis z Mickey Mouse. Wrogiem myszki był tylko... Hitler: uznał ją za "dekadencją" i zabronił wyświetlania kresówek Disneya. O dzielnej, wychodzącej cało z różnorodnej opresji myszce napisano nawet wiele poważnych rozpraw. Na przykład jeden z socjologów kultury stwierdził, że "Mickey Mouse uczy optymistycznego patrzania na rzeczywistość".

CIĘKAWOSTKI

◆ Substancja klejąca, przy pomocy której małe przyczepiają się mocno do skał, falochronów i statków, nadszedł, zdaniem amerykańskich naukowców, do zaklejenia ran w ciele ludzkim, do łatania zębów oraz do naprawiania uszkodzonych kadłubów statków i łodzi. Do tej pory z powodzeniem stosowano tę substancję do przyklejania siatek i rogówek oka. W tym celu izolowano ten biologiczny klej z małży. W przyszłości być może uda się go wyprodukować w laboratorium biotechnologicznym.

◆ Storczyki — Są uważane za najpiękniejsze i najbardziej oryginalne kwiaty o niezwykłych kształtach i barwach. Rosną w krajach tropikalnych i pod śniegami Islandii, w Himalajach i w Andach, nigdy natomiast na pustyniach. Rodzina storczykowatych liczy ponad 20.000 gatunków. Niektóre z nich odznaczają się wyjątkowo długim okresem kwitnienia (nawet do 135 dni), inne — olbrzymim kwiatostanem, jeszcze inne — pnącami osiągającymi 40 m długości. Storczyki wytwarzają olbrzymią ilość niezwykle drobnych nasion tzw. pyłowych. Jeden owoc zawiera może ich do 5 mln.

◆ Od dawna nie brak kobiet, które twierdzą, że poświęca do fryzjery znakomicie poprawia im samopoczucie. Teraz znalazło to naukowe potwierdzenie. Badania przeprowadzone w Anglii dowiodły, iż podczas zabiegów wykonywanych w salonie fryzjerskim, ciśnienie krwi u pań spada o około 5 procent i o tyleż zwalnia się rytm serca. W miarę powstawania nowej fryzury panie stają się spokojniejsze, bardziej rozluźnione, pogodne. Podobno najskuteczniej poprawia samopoczucie zmiana koloru włosów. Jeden z psychologów uniwersytetu walijskiego zaleca więc przetwarzanie się jako... lek na depresję.



CASA DOS FREIOS
COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas:
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - 262-6312 - Curitiba - PR

Portão:
Av. República Argentina, 2701 - Fone 262-6322 (PABX) e 242-1214 - Curitiba - PR

Bacacheri:
Av. Erasto Gehrner, 207 - Fone 262-6022 (PABX) e 252-2113 - Curitiba - PR

Porta Grossa:
Av. Souza Naves, 3180 - Fone (0422) 24-7455 - Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos (leves e loja):
Av. Iguazu, 168 - Fone 262-6022 (PABX) e 222-5028 - Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja:
Rodovia BR-116, km 3,5 - Fone 262-6022 (PABX) 246-2362 - Curitiba - PR

Wiadomości o Polsce

DEMONSTRACJA LEKARZY I PIELEŃNIAREK

Ponad 500 lekarzy i pielęgniarek demonstrowało w Gdańsku, domagając się podwyżki plac dla pracowników służby zdrowia oraz umożliwienia im lepszej opieki nad chorymi.

Demonstranci, ubrani w szpitalne fartuchy, stali przez pół godziny przed budynkiem gdańskiego szpitala rejonowego, otoczeni kordonem milicji, która jednak nie interweniowała. Według informacji świadków, zatrzymano jedynie fotografa, a urzędnicy administracji szpitala zdarli zwiastujące z okien transparenty z napisem:

"Żadamy lekarstw i łóżek dla pacjentów".

Uczestnicy demonstracji podpisali także krążącą po całym kraju petycję do Sejmu, domagając się podwyżki plac o 1 procent powyżej przeciętnych zarobków krajowych, wynoszących 30.000 złotych (78 dolarów).

Pracownicy służby zdrowia należą do najmniej płatnych w PRL i aby uzupełnić normalną pensję, podejmują dodatkowe prace a szpitale znajdują się w coraz to gorszym stanie: brak jest łóżek, lekarstw i wyposażenia.

W wystosowanej do Sejmu petycji określono również jako nieprawdziwe oświadczenie rządu, iż pracownicy służby zdrowia otrzymali ostatnio podwyżkę plac w wysokości 14.900 zł, jako wyrównanie 40 procent wzrostu cen. Jerzy Urban przeprosił za owe oświadczenie, nazywając je "nieporozumieniem" i przyznał, że suma 14.900 zł obejmowała prócz 6.000 złotych wyodrębnienia cenowego, także rozległą wypłatę za nadgodziny i premie.

("Głos Polski")

30 ROCZNICA ŚMIERCI PIERWSZEGO POLSKIEGO BADACZA ANTARKTYKI

Arctowski urodził się 15 lipca 1871 r. w Warszawie. Już we wczesnym wieku musiał opuścić kraj, znajdujący się w niewoli. Szkołę średnią ukończył w Belgii, po czym studiował na uniwersytetach i w instytutach naukowych Belgii, Francji, Anglii i Szwajcarii.

W latach 1897-1899 wziął udział jako kierownik naukowy w zorganizowanej przez Belgijskie Towarzystwo Geograficzne wyprawie naukowej do Antarktydy na statku "Belgica". Wśród jej uczestników, obok drugiego polskiego badacza Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, znalazł się m. in. przyszły zdobywca bieguna południowego Roald Amundsen oraz sławiony później rzekomym odkryciem bieguna północnego Frederick Cook.

Wyprawa należała do pierwszych, które wznosiły po prawie półwiekowej przerwie badania w rejonie Antarktydy i do tych, które zapoczątkowały szczególnie badania tego kontynentu. Pro-

wadziła poszukiwania m. in. na Ziemi Grahama i następnie dotarła do 71°30' szerokości geograficznej południowej na Morzu Bellingshausa, gdzie na okres zimy unieruchomiły ją lody. Dzięki temu trwałym jej osiągnięciem stało się pierwsze w historii zimowanie wyprawy naukowej w lodach antarktycznych. Jako pierwsza dostarczyła ona serię całorocznych obserwacji meteorologicznych, magnetycznych, oceanograficznych i innych z tych nieogódnionych obszarów.

Spośród członków wyprawy Arctowski zebrał najobfitsze plony naukowe. W jej trakcie prowadził badania oceanograficzne, meteorologiczne, glaciologiczne i geologiczne. Sporządził też mapę batymetryczną części mórz antarktycznych.

Po powrocie do Belgii współpracował w ogłoszeniu rezultatów wyprawy, które ukazały się w 10 tomach pt. "Expédition Antartique Belge. Résultats du Voyage de S.J. Belgica" w latach 1903-1912. W wydawnictwie tym tom 3 i 4 opracowany został w całości przez Arctowskiego, a tom 5 przy współpracy Dobrowolskiego. Polski uczonej wysunął w nich szereg nowych, odkrywczych koncepcji naukowych, jak np. potwierdzoną później przez innych hipotezę "Antarktandów", mówiącą o łączności geologicznej Andów z górami Antarktydy, teorię falowego przemieszczania się cyklonów oraz teorię izostatycznych przyczyn głębszego niż na innych kontynentach położenia antarktycznego szelfu. Wiele prac naukowych, związanych głównie z rezultatami wyprawy Belgiki", publikował też w czasopiśmie angielskich, francuskich, niemieckich, belgijskich i rosyjskich.

W latach 1903-1909 pracował jako kierownik stacji meteorologicznej w Belgijskim Królewskim Obserwatorium w Uccle. Jednocześnie był zapalnym rzecznikiem podejmowania dalszych badań polarnych, przedstawiając najpierw projekt nowej wyprawy belgijskiej, a następnie projekt międzynarodowej kooperacji naukowej. Projekty te stały się podstawą ożywionych międzynarodowych dyskusji na kongresach geografów w Nowym Jorku (1904) i Genewie (1908) oraz na międzynarodowych komisjach polarnych w Mons (1905), Brukseli (1906) i Paryżu (1908). Niezależnie od podejmowanych inicjatyw i prac organizacyjnych sam uczestniczył jeszcze w 1910 r. we francuskiej wyprawie na Spitsbergen i Lofoty.

W 1911 r. Arctowski wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie do 1919 r. pracował jako kierownik działu przyrodniczego największej ówczesnej publicznej biblioteki świata New York State Public Library. Gdy dobiegła kresu I wojna światowa, oddał ogromne usługi dla Polski opracowując dla delegacji amerykańskiej na konferencje pokojowej w Wersalu w 1919 r. obszerny "Raport o Polsce".

Po odzyskaniu niepodległości wrócił do kraju i na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie objął katedrę geofizyki i meteorologii, którą prowadził w latach 1921-1939. W 1935 r. został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. Oprócz wykładów i prac badawczych brał udział w licznych międzynarodowych kongresach

naukowych, m. in. w Międzynarodowym Kongresie Geograficznym w Kairze w 1925 r.

W sierpniu 1939 r. został delegowany na Kongres Międzynarodowej Unii Geologiczno-Geofizycznej w Waszyngtonie, gdzie zaskoczyła go wojna. Podjął wówczas pracę w Smithsonian Institution i pozostał tam aż do przejścia w 1950 r. na emeryturę. W 1954 r. wyjechał na dłuższy czas do sanatorium na Florydę, a w 1957 r. wrócił do Waszyngtonu, gdzie wkrótce zmarł.

Dorobek naukowy Arctowskiego obejmuje ponad 400 ogłoszonych drukiem rozpraw, studiów i innych prac, głównie meteorologicznych i klimatologicznych, a ponadto geofizycznych, oceanograficznych, glaciologicznych, geologicznych, bibliograficznych i bibliotekarskich.

Zgodnie z życzeniem uczzonego Polska Akademia Nauk sprowadziła w 1959 r. jego prochy do Polski; zostały pochowane w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Pamięć badacza utrwalona została m. in. na mapach krajów polarnych. Na Antarktydzie znajduje się np. półwysp i szczyt nazwany jego imieniem, na Spitsbergenie zaś góra i lodowiec. Imię jego nosi ponadto polska stacja naukowa w archipelagu Sztetlandy Południowej, założona w 1976 r.

Tadeusz Ślabczyński

CZERWIEC W POLSCE

Międolpscy literaci wywodzili słowo czerwiec od czerwieni jagód. W rzeczywistości pochodzi ono od czerwca — robaczka a raczej maleńkiego pajęczka purpurowej barwy, od których roi się między korzeniami dębów. Właśnie w tym miesiącu są one najsilniej zabarwione. Niegdyś były przedmiotem handlu — do barwienia tkanin. Wyśoka ich cena była uwiezieniem trudu zbierania. Widocznie wymagało to naprawdę wielkiej cierpliwości, poświęcenia nieomal — skoro aż miesiąc otrzymał tę nazwę. Oczywiście musiało też być robione na ówczesnie dużą skalę.

Czerwiec — najdłuższe dnie, najkrótsze ciepłe pachnące noce, pełne tradycyjnych mistycznych zdarzeń — kojarzy się w tradycji ludowej przede wszystkim z poświęceniem wody i odaniem czci ogniovi. W wielu okolicach Polski panuje wśród ludu przekonanie, że nie należy się kapać w rzecze, czy jeziorze przed dniem świętego Jana, patrona tego miesiąca. Zakaz dotyczy ważnej sprawy uświęcenia wody. W myśl pierwotnych wierzeń każdy strumień czy źródło, góra czy drzewo posiadało swego demona-chowańca.

Do dziś ploną w Polsce ognie na wzgórzach w wigilii świętego Jana. Ongis obchodzono święto Kupaly, Święto Sobótki. Mało wiemy o przestarzałej polskiej mitologii — przetrwała ona tylko dzięki ustnej tradycji. Niegdyś popis skakania chłopów przez płomień sakralny na polanie stosu posiadał charakter ponać oddania czci ogniovi, dziś jest już tylko popisem dla okazania żężyzny. Śpiewy dziewcząt rzucających wianki ruciane na wodę także były kiedyś obrzędem.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY BIŻUTERIA ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

EVENTOS CULTURAIS

— Por ocasião das comemorações do 3 de maio, a Sociedade Polônia do Rio de Janeiro recebeu um crítico de teatro Jan Michalski como convidado para dar uma palestra sobre Ziembski. Michalski, que no momento faz um estudo sobre a vida do ator e diretor de teatro, com bolsa da CNPq, traçou com eloquência a trajetória de Ziembski desde os primeiros passos como iluminador ainda na Polônia até o estrondoso sucesso como ator de telenovelas já no final de sua carreira. O mérito do "velho Zimba" é duplo: ele não foi apenas o pai do teatro brasileiro, mas também um imigrante polonês pai do teatro brasileiro.

— Com coordenação do professor Henryk Siewierski, a revista "Aproximações — Europa do

Leste em Língua Portuguesa" é uma publicação mensal que tem por objetivo dar a conhecer aos países de língua portuguesa (Brasil e Portugal) um pouco mais de perto a história e a cultura dos países do leste europeu. Os textos — poemas do escritor polonês Czeslaw Milosz, entrevista com o cineasta soviético Andrei Tarkovski, resenhas, ensaios — são enviados em xerocópia para quem os pedir a preços módicos. O endereço é:

Fundação Nacional Pró-Memória
Ed. Eng. Paulo Maurício
Sobreloja
70040 Brasília — DF — Brasil

(I.L.)

SIMPÓSIO CULTURAL BRASIL - POLÔNIA

A EMIGRAÇÃO POLONESA NO BRASIL À LUZ DAS PESQUISAS CONDUZIDAS NA POLÔNIA

4)

Marcin Kula

Nas condições descritas, o camponês polonês não podia transportar certas barreiras. Não é de estranhar que às vezes situava-se pior do que os representantes de outros grupos imigrantes. Portanto maior foi o seu mérito em ter alcançado o que alcançou. Interessando-se pela problemática da colônia polonesa de Imigrantes no Brasil, lamentamos que justamente sobre as suas conquistas sabemos menos. Os materiais utilizados por nós chegam praticamente até a guerra; daí também o balanço final apresentado nas nossas publicações ser com certeza pior do que na realidade. Damos conta que nos detemos em nossa reflexão antes da verdadeira meta (o estado atual) e pedimos — se podemos usar a metáfora literária — ajudar para chegar até a mesma.

A questão seguinte, que despertou nossa revolta quando tomávamos conhecimento da literatura de até então sobre o assunto, foi a apresentação afirmativa da identificação nacional da comunidade polono-brasileira como exclusivamente polonesa. Seria difícil compartilhar a admiração da literatura se assim fosse realmente, sendo que se tem sérias dúvidas se assim foi de um modo geral. A luz de outras fontes tenho a impressão de que com toda a fidelidade da tradição cultural polonesa, pelo menos parte da comunidade emigracional polonesa dava-se conta várias vezes de que, vivendo no Brasil, não pode ser somente um "Polonês no desterro". Por exemplo, a questão foi objeto de discussões apaixonadas no II Congresso da União Central dos Poloneses em 1932. A delegada H. dizia: "Não pode estar bem, senhores, se nós, presentemente, perdemos o espírito e a língua polonesa, se em nossas escolas ou sociedades, inclusive nas casas, põe-se o idioma polonês num plano segundo. Já começamos a esquecer de nós, pois com frequência cada vez maior, infelizmente, no lugar da língua polonesa escutamos uma língua estrangeira (...). Eis porque apresento a moção: o segundo Congresso recomenda que em todas as escolas, sociedades, organizações e lares poloneses seja usada exclusivamente a língua polonesa!". Em resposta a isso escutou de um dos presentes que "não conhece suficientemente as relações aqui dominantes", que "disse isso por ardor, sem consideração profunda dessa questão e sem refletir, em que essa moção poderia nos prejudicar". Depois, pediram inú-

meras vezes que recuasse sua moção, "isso para que não dissessem que somos chovinistas". É importante perceber tais opiniões.

Vale perceber as tentativas que se apresentavam, por exemplo, nos anos vinte, no meio da imigração polonesa no Brasil, conformes com a tendência multicultural no domínio da identificação social, com a tendência que tão só agora, nos nossos tempos, obtém no mundo um maior direito cívico. Era representada (para citarmos um exemplo concreto) pelo periódico "Nossa Escola". O meio concentrado em torno desse periódico tinha a posição de que a primeira meta do sistema escolar imigracional deveria ser a atuação em favor da própria imigração polonesa, a elevação do seu nível geral. Não esquecia nem por um momento que as escolas polonesas eram frequentemente as únicas escolas acessíveis para a juventude da imigração polonesa, portanto o seu papel deveria ser outro em relação às escolas domingueiras de língua polonesa. Era da opinião que "a educação tem de ter lugar no contexto da vida, no contexto da realidade". Lembrava: "O nosso povo é originário da Polónia mas vive no Brasil. Fala polonês, mas necessita da língua brasileira. Lá em parte está enraizado pelo espírito, mas quase completamente e para sempre está relacionado com as condições materiais daqui" — e apelava para tirar as consequências dessa situação: aplicação da língua portuguesa como a segunda língua de aulas, a inserção no programa dos conhecimentos mais diversos sobre o Brasil, inclusive inculcar na juventude certos traços dos brasileiros. A educação da juventude imigracional polonesa deveria facilitar-lhe a entrada na sociedade brasileira, a ocupação do melhor lugar possível na mesma, preparar para o desempenho do papel de transmissor bilateral dos bens da cultura: entre a Polónia e a imigração polonesa, de um lado, e o Brasil, doutro lado. A abordagem em referência constituía o desenvolvimento da declaração programática da redação, inserida no primeiro número do periódico: "Lembraremos tanto os deveres em relação a nova Pátria — o Brasil, em cujo território vivemos e trabalhamos, como também em relação a nossa pátria Mãe — a Polónia".

11. AAN, conjunto do União Mundial dos Poloneses do Exterior, 131, pg. 74-81.

(continua)

Um Caminho de Esperança
Lech Walesa (15)

Eles perderam as terras herdadas de Mateusz, que hoje estão nas mãos de outras pessoas. Conheci muito bem o avô Jan, em 1917. Era um homem de temperamento forte, interessava-se por política e lia muito. Mas aquela história com Josef Pilsudski era pura fantasia que ele contava só para se vangloriar. Na minha opinião, nada daquilo aconteceu realmente. Ele tinha instrução e sabia dividir a terra em lotes tão bem quanto qualquer agrimensor. Em Chalin, nós o víamos freqüentemente em uma taberna que também servia de mercearia, bebendo muito, sempre tentando vender alguma coisa para ganhar dinheiro. Tudo que ganhava escapava-lhe como água por entre os dedos, enquanto seus próprios filhos viam-se privados do estritamente necessário. Os filhos não seguiram o exemplo do pai. Primeiro Zygmont, depois Boleslaw trabalharam nas propriedades vizinhas, construindo estábulos e casas. Boleslaw estabeleceu-se em uma fazenda vizinha e, quando tomou posse de sua parte na herança, dedicou-se a explorá-la.

MEU PAI

Os irmãos dividiram o pouco que restava da propriedade de Jan. Meu próprio pai, Boleslaw, nascido em 1908, recebeu 7 acres de uma terra medíocre, dos quais o filho mais novo do primeiro casamento de Jan, Stanislaw, meu futuro pai adotivo, deveria receber sua parte alguns anos depois.

Dividida, a propriedade de Jan gerou parcelas minúsculas para assegurar auto-suficiência a quem a possuísse. Os três irmãos mais velhos, Zygmont, Boleslaw e Izidor, logo passaram a ser conhecidos na região como excelentes carpinteiros. Construíram casas em Brudzyn, Sobowo, Chalin e Dobrzyn; edificaram pequenas igrejas, estábulos e granjas. Uma velha foto mostra-os diante de uma pequena casa em construção, vestidos com jaquetas abotoadas até o pescoço e calças de corte militar, enfiadas dentro de botas — cof um ar mais de soldados do que de carpinteiros camponeses —, Boleslaw em pé, no centro, braços dados com a dona da casa que construíam. Boleslaw era o chefe da equipe familiar, tratando sem indulgência qualquer um de seus irmãos, caso não desempenhassem bem o seu trabalho. Alto, corpo forte, mas bem proporcional, Boleslaw trazia nos olhos um ar de firmeza e resolução. E particularmente notável a força daquele olhar imperioso em uma foto que ele ofereceu à senhora Fela, sua futura mulher e minha mãe, na qual ele assinou Walesa, com uma letra muito parecida com a minha. Vestido com requinte — colete de cor escura, camisa branca e gravata clara —, ele aparece sentado com a mão esquerda sobre seu joelho, a direita apoiada em sua cintura, olhando para a frente, sem qualquer sorriso em seus lábios. Seu rosto é marcante: largo e viril, maçãs salientes, cabelos penteados para trás descobrindo a testa larga, nariz retilíneo, boca grande e delgada, orelhas pequenas, um fino bigode, olhos penetrantes sob sobrancelhas em desalinho.

— Olhando esta foto — dizia Izabela —, revejo meu pai como se fosse ontem.

(continua)

ACONTECEU... "LUD" NOTICIOU

PAPA NOMEIA 25 CARDEAIS. DOIS SAO BRASILEIROS

O Papa João Paulo II anunciou dia 29 de maio último, no Vaticano, durante a missa da Santíssima Trindade, os nomes dos 25 novos cardeais de 18 nações. Entre os indicados estão dois brasileiros, **Dom José Freire Falcão**, arcebispo de Brasília, e o arcebispo de Salvador e primaz do Brasil, **Dom Lucas Moreira Neves**. Os novos cardeais receberão a mitra cardinalícia, símbolo de sua condição de príncipe da Igreja, num consistório que se realizará no Vaticano em 28 de junho, segundo informações divulgadas pela Santa Sé.

GUERRA EM MOÇAMBIQUE

Para as crianças moçambicanas a guerra não é uma simples fantasia expressa através de historinhas e brinquedos, mas uma realidade nua e crua, na qual vêm participando diretamente, com armas de verdade, desde 1981. Entre este ano e 1986, cerca de 320 mil crianças morreram nas lutas internas daquele país travadas entre as forças governamentais e a guerrilha. Além das mortes, milhares de crianças são separadas dos pais, crescendo numa atmosfera negativa de violência, miséria e fome.

EM ISRAEL

Na verdade, o controle da inflação, no Brasil, caminhou por linhas tortas. O **Plano Cruzado**, que congelou preços e salários, deveria ter incluído as medidas agora adotadas pelo governo, de controle dos gastos do governo, venda de estatais, extinção de subsídios e privilégios. Em Israel, antes do Cruzado, isso aconteceu. E até hoje o país convive com baixas taxas de inflação e o déficit público — lá, agravado pelos gastos com a defesa — está sob controle, não pressionando as taxas inflacionárias. Como o Brasil inverteu o processo, é possível que o ministro Mailson da Nóbrega tenha razão: ele quer primeiro controlar o déficit público para depois, se for o caso, partir para um congelamento de preços. Mas é bem possível, também, que se o governo cumprir totalmente sua parte essa medida não seja necessária.

VIDEOCASSETE

A "Verbo Filmes" possui os seguintes títulos de filme em videocassete:

- Evangelho Criolo.
- Amo a vida.
- Assis de Clara.
- A bênção João de Deus.
- Pedra preciosa.
- Missa da terra sem males.
- Caminho não há caminho.
- Chamado a ser povo.
- Zé Romeiro.
- Terra dom de Deus.
- Na multidão um pastor.
- Deus meu chão.
- Mãos carinhosas.
- Cai em terra boa.
- Os pobres meus mestres.
- Mandacaru.
- Se me permites a palavra.
- Missa dos quilombos.
- Morena do Guadalupe.
- Pé na caminhada.
- Aqui presente Missionário.

Em Curitiba, todos esses filmes podem ser adquiridos na Livraria SYD — Rua Emiliano Perneta, 433 — Fone: (041) 222-0136.

SITUAÇÃO DA POLÔNIA

A situação geral do povo não está nada promissora na Polônia. A inflação está acima de 50% ao ano. Alguns preços subiram 60% em um ano. A carne está racionada em uma média de 1,8 quilo por pessoa por mês. A dívida externa é de 40 bilhões de dólares; e a Polônia não terá condições de pagar nem os juros da dívida até 1991.

DRUMMOND E A INFLAÇÃO

Depois da nota de mil cruzados, o governo se prepara para lançar a nota de cinco mil. E a coisa não pára por aí: na Casa da Moeda já está em fase de planejamento o lançamento da **nota de dez mil cruzados**. Quem emprestará o nome para o mais novo símbolo de inflação deverá ser o poeta **Carlos Drummond de Andrade**, falecido ano passado. Por esta nem o Drummond esperava. E agora, José?

DESTRUIÇÃO DE IGREJAS NA ROMÊNIA

Nos últimos meses, na capital romena, foram destruídas seis igrejas. Algumas delas igrejas históricas dos séculos XVII e XVIII. Estes fatos foram confirmados por várias testemunhas. No caso concreto da igreja **Sfânta Veneri**, que estava a ser totalmente restaurada, num só dia foi completamente arrasada. A destruição inicialmente programada para ser feita durante a noite, foi adiada por causa da oposição manifestada por centenas de fiéis que, massivamente, se colocaram à volta do edifício, cada um deles com uma vela na mão... O Pároco fechou-se no interior da igreja, tendo sido expulso à força e espancado pelas autoridades. Foi também particularmente bárbara a destruição da igreja **Saint Spiridon**. A Paróquia nem sequer teve autorização de retirar de dentro da igreja os objetos e alfaias do culto. Tudo foi destruído pelos bull-dozers. Depois de alguns dos mais famosos mosteiros romenos, foram destruídas mais de vinte igrejas. Muitas dessas igrejas situavam-se no centro histórico de Bucareste e no seu lugar estão agora novos palácios governamentais.

PAPA INAUGURA ABRIGO PARA OS SEM-TETO

O papa João Paulo II inaugurou um abrigo para os sem-teto que será administrado por freiras ligadas à Madre Teresa de Calcutá. O centro foi construído dentro dos muros do Vaticano a pedido do Pontífice. A construção demorou 11 meses e o refúgio pode receber 70 pessoas entre homens e mulheres hoje perambulando pela capital da Itália. Vários Cardeais e o chanceler italiano Giulio Andreotti e a própria Madre Teresa compareceram à cerimônia de inauguração do dormitório que também servirá refeições aos mais necessitados.

ROMARIA DA TERRA NO PARANÁ

A 4.ª Romaria da Terra do Paraná está marcada para o dia 24 de julho vindouro. Terá por local a cidade de São João do Ivaí, perto de Apucarana. O lema da romaria é "O clamor dos assalariados penetra até os ouvidos de Deus" (Tg 5,4). Há um livreto preparativo que pode ser solicitado à: CPT do Paraná — Caixa Postal, 2.300 — CEP 80.001 Curitiba-PR. Fone (041) 224-7433.

LÍDER RUSSO VENCE O PAPA EM PESQUISA

O líder soviético **Mikhail Gorbachev** derrotou o papa **João Paulo II**, natural da Polónia, numa pesquisa em que foi pedido aos poloneses que indicassem o nome do líder mundial que mais respeitavam. Indicou o jornal polonês "Kurier Polski". Dos 1.498 pessoas pesquisadas, 45,7 por cento apontaram o dirigente russo, enquanto 29,7 por cento indicaram o antigo cardeal de Cracóvia. Somente 10,7 por cento escolheram o presidente Reagan.

FERIADO X DIA SANTO

Embora o feriado de **Corpus Christi** tenha sido antecipado para o dia 30 de maio, a Igreja manteve a comemoração do dia santificado no dia 2 de junho (quinta-feira). Em Curitiba, a tradicional procissão de **Corpus Christi** foi realizada no domingo, saindo às 15 horas da Catedral Metropolitana com término previsto para às 16h30min, no Centro cívico, onde não houve Santa Missa, mas apenas uma pregação referente ao dia.

PROGRAMA FALIU

Quem tem carro a álcool dançou! Principalmente se for um carro velho, que ora some mais combustível que os atualmente produzidos. É que a diferença de preço entre o álcool e a gasolina, quando foi lançado o **Programa Nacional do Alcool**, seria mantida sempre em 35%. O que aconteceu é que os preços do petróleo caíram (externamente, é claro), enquanto os custos de produção do álcool, internamente, sobram, criando uma defasagem nos custos de compra pela Petrobrás. Para os carros novos, a diferença do preço ainda é considerada, já que os motores sofreram modificações que permitem menor consumo de álcool.

O BRASIL JÁ ESTÁ COM 3.100 CASOS DE AIDS

O Brasil registrou 144 casos de Aids nos três meses de abril, elevando para 3 mil e 100 o número de adictivos no país. Não consta nesta estatística os casos de Aids registrados em abril nos estados de São Paulo e Rio de Janeiro, que deixaram de enviar as notificações à divisão de DST/Aids do Ministério da Saúde. São Paulo e Rio de Janeiro são os dois estados brasileiros que apresentam o maior índice de casos de Aids. Entre os 3.100 casos no país, a via sexual continua sendo a principal forma de transmissão, com 2.317 casos; em segundo lugar é que vem a transmissão sanguínea com 565. 1.670 dos 3.100 contaminados foram a óbito.

SUPER-POPULAÇÃO

A previsão do **Fundo das Nações Unidas sobre População** é de que 11 das 13 maiores cidades do mundo estarão localizadas em países em desenvolvimento até o fim do século, quando São Paulo terá 24 milhões de habitantes e o Rio de Janeiro 13 milhões. Conforme cálculos do FNUAP, uma cidade de um milhão de habitantes consome por dia 625 toneladas métricas de alimentos e nove mil toneladas métricas de água. Isso dá uma dimensão da amplitude dos problemas nas grandes cidades.